Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XIX | Środa 21 września 1938 r. | Nr. 259

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztowa Zł. 2.50

Na rozmowy już nie czas

Siłą utorujemy drogę do braci za Olzą

Historyczny moment, przeżywany przez Europę zastał społeczeństwo polskie zwarte i zjednoczone, dusze polskie nastrojone na jeden harmonijny dźwięk serca polskie, bijące

jednym rytmem na myśl o 200-tysięcznej masie naszych rodaków za Olzą.

I dlatego też nie są w zgodzie z nastrojami, przepływającymi całe nasze społeczeństwo ani z postawą naszych władz słowa, które spotykamy w jednym z pism stołecznych: „Rząd polski w Paryżu i Londynie czyni zabiegi, aby przekonać tamtejsze czynniki decydujące o słuszności naszych nieustępliwych żądań".

Sądzimy, że zdanie to nie odpowiada własciwym troskom rządu polskiego.

Nie czynimy żadnych zabiegów, nie mamy obowiązku nikogo przekonywać o tym, co słuszne w naszych żądaniach. Wystarczy nam własne przeświadczenie o słuszności tych żądań i wystarczy świadomość, że nasza siła zbrojna potrafi zapewnić pełne wykonanie tego co słuszne, gdy nie będzie innej drogi do realizacji naszego prawa i obowiązku wobec rodaków za Olzą.

W tej powszechnej świadomości Narodu nie ma miejsca ani na zabiegi, by przekonać możnych tego świata, jak też nie ma łączności między takim, czy innym rozwiązaniem kwestii sudeckiej. Niezależnie od tego, co przyszłość niesie krajowi sudeckiemu, jak się ukształtują granice wzdłuż Sudetów, niezależnie od zabiegów czynionych przez mocarstwa — nasza świadomość narodowa i nasza racja stanu koncentruje się na naszej sile zbrojnej i jednoczy się przy osobie Wodza Naczelnego i jego instrumentu i siły działania.

Nie ma dziś w Polsce środowiska, któ re by inaczej odczuwało i inaczej myślało. Nawet te środki, które do niedawna popisywały się politycznym czechofilstwem, nawet lewicowo-radykalne organy, które idealizowały czeski reżim demokratyczny, nawet te sfery, które nie odczepiły się całkowicie od starych urojeń panslawistycznych,

dzisiaj przejrzały i weszły w orbite wielkiego prądu, przepływającego Naród polski, a domagającego się powrotu do Macierzy polskiego chłopa i robotnika za Olzą.

I jeszcze jedno — Czytamy w telegramach z Londynu czy Paryża jakoby Anglia i Francja domagały się od Polski i Węgier gwarancji granic nowej Czecho-Słowacji.

Z góry powiedzmy:

Takiej gwarancji nie będzie z naszej strony. Nie będzie jej w warunkach, kiedy nasze żądania nie zostaną całkowicie zrealizowane, kiedy nie spełni się zupełnie to, co jest przesłanką naszego obecnego zjednoczenia narodowego, a mianowicie, że Śląsk Zaolzański jest częścią składową Polski i musi wejść w skład naszego Państwa.

A jeśli my tej gwarancji nie damy, to i wszelka gwarancja angielska i francuska stanie się jeszcze jednym z papierowych świstków.

Jesteśmy gotowi 200 tysiącom Rodaków utorować drogę do Polski, gdy innej być nie będzie mogło — utorować siłą.

A za tą siłą stoi zwarty naród cały skupiony i z ufnością oraz spokojem spoglądający w najbliższą przyszłość.

Ultimatum Hitlera

Dziś rozstrzygną się losy Czechosłowacji

Rząd czeski uzbraja bojówki komunistyczne — Dymitrow ze sztabem w Pradze — Kunktatorskie metody Pragi

BERLIN, 20.9. (tel. wł.) Kanclerz Hitler dał nieoficjalnie do zrozumienia, że czekać będzie na decyzję rządu angielskiego do środy wieczorem.

Gdyby do tego terminu nie rozstrzygnięto sprawy Niemców sudeckich —

kanclerz poweźmie decyzję na własna rękę.

DYMITROW W PRADZE

WIEDEŃ, 20.9. (tel. wł.) Osławiony Dymitrow od kilku dni przebywa wraz z całym sztabem komunistów w Pradze.

Zdaje się, że z inspiracji Dymitrowa, rząd czechosłowacki wyraził zgodę na uzbrojenie bojówek komunistycznych.

10-GODZINNA RADA MINISTRÓW

LONDYN, 20.9. — Jak donoszą z Pragi wczorajsze posiedzenie Rady Ministrów trwało z przerwami przeszło 10 godzin. W przerwach powoływano na obrady wyższych wojskowych i prezesa Banku państwowego. Podobno zaznaczyły się wyraźnie rozdźwięki między rządem a kołami wojskowymi.

Po ukończeniu Rady ministrów o 11 wiecz. na konferencji z prezydentem Beneszem pozostało jeszcze kilku ministrów i szef sztabu generalnego.

Późnym wieczorem, gdy stała się wiadoma decyzja rządu

przyjęcia planu angielsko-francuskiego za podstawę rokowań, odbyły się w kilku miejscach stolicy manifestacje, rozpędzone przez policję.

W gmachu „Sokoła" w dalszym ciągu trwają prace nad organizowaniem „legionu międzynarodowego" i „legionu jugosłowiańskiego".

W CZWARTEK ROZSTRZYGNĄ SIĘ LOSY

LONDYN, 20.9. (tel. wł.) Jutro we środę odbyć się mad ruga rozmowa między Hitlerem a Chamberlainem.

Czwartek będzie decydujący i zadecyduje o losach Czechosłowacji.

W kołach londyńskich przeważa opinia, że rząd czeski gra na zwłokę.

PRAGA MILCZY.

LONDYN, 20.9. (tel. wł.) Rząd czechosłowacki nie udzielił do tej pory żadnej odpowiedzi na propozycje angielskie. Rząd czechosłowacki obraduje bez przerwy.

Pierwotne pogłoski, jakoby rząd czechosłowacki wyraził zgodę na plan angielski — nie odpowiadają prawdzie.

W Londynie do późnych godzin wieczornych nie otrzymano żadnej wiadomości z Pragi.

OŚWIADCZENIE MUSSOLINIEGO

RZYM, 20.9. (tel. wł.) Mussolini oświadczył, że Włochy nie dadzą żadnych gwarancyj bezpieczeństwa Czechosłowacji, dopóki wszystkie mniejszości nie uzyskaic zgody rządu czechosłowackiego na uwzględnienie ich żądań.

POLACY UCIEKAJĄ Z CZECH

CIESZYN, 20.9. (tel. wł.) Przez granicę w dalszym ciągu przechodzą do Polski uchodzcy—Polacy z Czechosłowacji. Są to przeważnie młodzi ludzie, którzy otrzymali wezwanie do wojska czeskiego.

Koła wojskowe w Pradze

protestują przeciw uchwale rządu

PRAGA, 20.9. — Wczorajsza uchwała rządu praskiego wywołała zdecydowany protest czeskich kół wojskowych.

Koła te uważają,

że aneksja Sudetów oznaczałaby ruinę Czechosłowacji w wojskowym, gospodarczym i politycznym znaczeniu.

Góry Sudety są naturalna linia obron na Czechosłowacji. W razie zabrania tych gór, Czechy pozostałyby niskim krajem pagórkowatym niezdolnym do stworzenia silnej linii obronnej. Czechosłowacja wpakowała miliardy koron w budowę wielkich fortyfikacyj w Sudetach. Fortyfikacje te zbudowała, aby móc wywiązać się ze swych zobowiązań, wynikających z sojuszu z Francją, nie przypuszczając nigdy, by mogła być pozostawiona sama w obliczu ataku wielkiego mocarstwa na swe granice.

Politycznie, po zabraniu Sudetów, Czechosłowacja stała by się lennniczym państwem o 9—10 milionach mieszkańców.

Pod względem gospodarczym, koła wojskowe stwierdzają, że odebranie Sudetów oznaczaołby stratę 40 proc. czeskiego przemysłu. W Sudetach znajdują się wielkie huty szklane, fabryki włókiennicze, ołów, rtęć i radium. Ciężki przemysł, a zwłaszcza wojenny, który w całości prawie znajduje się na terytorium czeskim pozbawiony zostałby swych podstaw surowcowych. Czechy musiałyby zmienić wszystkie swoje traktaty handlowe, bo nie mogłyby wypełniać ustalonych w tych traktatach kwot eksportowych i importowych. Czechosłowacja zmieniłaby się w państwo — przede wszystkim rolnicze.

Z tych wszystkich względów, koła wojskowe czeskie bezwzględnie przeciwstawiają się kapitulacji i wywierają bardzo silny nacisk na prezydenta Benesza w kierunku wojny.

Koła wojskowe liczą na to, że Czechosłowacja mogłaby się sama bronić 2—3 tygodnie, a później mimo wszystko spodziewają się pomocy zewnętrznej.

MINISTROWIE WĘGIERSCY W BERCHTESGADEN

BUDAPESZT, 20.9. PAT. Urzędowo komunikują: „Premier Imredy, minister spraw zagranicznych, Kanya, szef sztabu generalnego Keresztes-Fischer oraz szef wydziału mniejszościowego w Prezydium Rady Ministrów, Pataki, udali się dziś rano samolotem do Obersalzberg celem omówienia z kanclerzem Hitlerem i ministrem Ribbentropem zagadnienia czeskiego. Natychmiast po zakończeniu rozmów powrócili oni do Budapesztu".

Ambasador Lipski odbył konferencję z kanclerzem Hitlerem

WARSZAWA, 20.9. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym ambasador R. P. w Berlinie Lipski udał się samolotem na zaproszenie kanclerza Hitlera do Berchtesgaden i został przezeń przyjęty w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa.

Na pograniczu leje się krew

Dwie krwawe bitwy stoczono na pograniczu czeskiem

ZGORZELEC (Görlitz), 20.9. Jak donosi Niemieckie Biuro Korespondencyjne doszło na pograniczu sudeckim do poważnych incydentów, które w świetle niemieckim przedstawiają się następująco:

W nocy z poniedziałku na wtorek zaatakowali Czesi miasteczko graniczne Zawidów (Seidenberg), położone na terytorium Rzeszy.

Już w poniedziałek wieczorem otrzymano w Zawidowie wiadomość, że do Vernizovic (Bernsdorf) przybył znaczny oddział czerwonych bojowców, w mundurach armii czechosłowackiej, z zamiarem zaatakowania na obóz zbiegów w Zawidowie, celem uprowadzenia pewnych zbiegów, wśród których znajdował się także czeski żandarm. W związku z tą wiadomością wzmocniono w nocy straże graniczne koło Zawidowa.

Koło godziny 3 rano stwierdziły posterunki niemieckiej straży granicznej, że od strony Czernusa (Tschernhausen) zbliża się do granicy kilkuset żołnierzy w szyku bojowym. Gdy żołnierze znaleźli się na wysokości czeskiego urzędu celnego, w odległości około 150 m. od granicy,

mała grupa żołnierzy otworzyła ogień na niemiecki budynek celny. Równocześnie druga grupa posunęła się w stronę Zawidowa i o godzinie 3.30 przekroczyła granicę Rzeszy. Grupa ta próbowała wtargnąć do Zawidowa, czemu jednak przeszkodziły niemieckie straże graniczne,

którym kule świetlne wskazały zagrożony punkt. Czesi ostrzeliwali blisko godzinę miejscowość Zawidów z karabinów ręcznych i maszynowych. Liczne pociski padły na rynek w Zawidowie, co wywołało wielkie wzburzenie wśród ludności. Na domach widnieją liczne ślady kul. Mnóstwo śladów widnieje na bu-

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

NA ŁAMACH PRASY

FAŁSZYWE INFORMACJE PRASOWE

Temat ten porusza „Kurier Poranny" zwracając uwagę na konieczną ostrożność w ocenie różnych mniej lub więcej podejrzanych informacyj właśnie w obecnej sytuacji międzynarodowej.

W tej atmosferze niepokoju i podniecenia działają siły, pragnące rozpętać nową zawieruchę wojenną, gdyż spodziewają się tylko w czasie powszechnego zamętu zrealizować swoje plany. Komintern i inne międzynarodówki uruchomiły swoje wpływy, wydały też dyspozycje podjęcia działalności wszystkim podległym im ośrodkom.

Przykłady: plotki o ustąpieniu gen. Franco, oraz fałszywe doniesienia (zdementowane oficjalnie przez min. Comnene) o porozumieniu rumuńsko-sowieckim w sprawie transportu wojsk i materiałów sowieckich przez terytorium Rumunii. Ta ostatnia wiadomość była wyraźnie sfabrykowana przez agentów sowieckich — jak stwierdza publicysta francuski Jeanten — aby uwikłać Francję w komplikacje międzynarodowe.

Sprawa ta znalazła swoje echo również na gruncie polskim. Pewne dzienniki, bezkrytycznie i bez zastanowienia, nie tylko zamieściły produkt sowieckiej propagandy, ale też zdobyły się na oświetlenie, w którym nie wiadomo, co bardziej podziwiać: lekkomyślność czy brak znajomości rzeczy, czy też doszukiwać się ulegania obcym (powiedzmy najłagodniej sugestiom. Oto socjalistyczny „Dziennik Ludowy" opatrzył depeszę następującym tytułem: „Drugi ostatni sojusznik Polski stanął w szeregach państw demokracji i pokoju". że niby najpierw Francja, a teraz Rumunia...

„Wydaje się nam — pisała z tej okazji „Gazeta Polska" — że tytuł ten, tak rzeteśnie wystylizowany, był by bardzo na miejscu, ale w dzienniku ludowym czeskim, sowieckim, ostatecznie innych zagranicznych, Polsce zdecydowanie niechętnym. Skąd wziął się on natomiast w piśmie polskim?

Pytanie to — obserwuje „Kurier Poranny" — godne jest głębokiego zastanowienia się.

DWIE FRANCJE

„Polska Zbrojna" zamieszcza interesujący felieton polityczno - podróżniczy o spostrzeżeniach w Europie 1938 r. We Francji spotkanie z rybakiem w Malo:

„Jest pogodny, wesoły, zadowolony... Mówi, że przy sprzyjających warunkach jedna kampania (4—5 miesięcy bez zachodzenia do portu), przynosi niespełna 5.000 franków (700 złotych). W Marsylii strajkują ponoć robotnicy portowi, zarabiający trzy razy tyle przy znacznie mniejszym wysiłku i bez niebezpieczeństwa. Dwie Francje!

Dwie Francje; Francja komunizujących polityków, Francja partyjnych kombinatorów, Francja międzynarodowych „metek", Francja zepsucia i niezdrowej zabawy.

A obok, ramię w ramię, Francja poważna, ofiarna, patriotyczna, pracowita, oszczędna, skromna, choć siły swej świadoma, Francja wielkich mężów stanu, sztuki i nauki, Francja dobrych i cnotliwych kobiet, Francja wiarusów i „poilus", Francja, która krwią milionów swych najlepszych dzieci okupiła zwycięstwo z którego jej sreszta nie wiele przyszło. Francja na linii Maginota!"

„...I po chwili dodaje, wskazując „stadko" młodych, bardzo roznegliżowanych Angielek:

— Widzi pan te kobiety. Żadna szanująca się Francuzka nie pokazałaby się w takim „deshabille" publicznie. Ale one myślą, że Francja to kraj zepsucia, więc tu wszystko wolno... Cudzoziemcy, patrząc na to, myślą, że mają do czynienia z Francuzkami. I tak samo jest z opinią świata: myślą, że jesteśmy zdemoralizowani i bezsilni... sądząc z pozorów. Dieu merci — prawda brzmi inaczej".

„CZY POLSKA BĘDZIE Z NAMI?"

W Paryżu ani cienia zdenerwowania sytuacją polityczną.

„Ale jednak coraz częściej pada pytanie: Czy Polska będzie z nami?

Pytanie, wypowiadane dziś nie... jak do „ubogiego krewnego", czy uciążliwego i słabego sojusznika", ale do równego sobie, świadomego swego znaczenia i swej siły ......".

„CZY POLSKA POZOSTANIE NEUTRALNA?"

Pierwsze pytanie, jakie autor usłyszał w Akwizgranie z ust znajomego obywatela Trzeciej Rzeszy:

— Bleibt Polen neutral? (Czy Polska zachowa neutralność?).

KOMUNA

Na podstawie druków, wydanych przez komintern z jednej, a ugrupowania trockistowskie z drugiej strony, — „ABC" stwierdza, co następuje:

Zapamiętajmy sobie: Trockiści zarzucają Kominternowi, że jest za mało rewolucyjny, bo poszedł na taktykę współpracy z burżuazją w Polsce w koalicji z PPS, ze Stronnictwem Ludowym i — jeżeli się uda — z Frontem Morges. Jest to więc ponowna próba Moskwy stworzenia w Polsce frontu ludowego. A jakież cele — według trockistów — stawia Moskwa swym agentom w Polsce?

Odezwa stwierdza, że celem tym jest „walka z obecną polityką Polski" (oczywiście polityką zagraniczną) walka o nową ordynację wyborczą. Oczywiście o taką ordynację, która by dała rozstrzygający wpływ cementowanemu przez Moskwę frontowi ludowemu.

ś. † p.

JÓZEF PEMPEK

b. działacz niepodległościowy, b. skazaniec polityczny, Kawaler Krzyża Niepodległości z Mieczami, b. członek Zarządu Stow. b. Więźniów Politycznych, b. radny gminy Niwka,

zmarł w dniu 19.IX.1938 r., przeżywszy lat 51.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w dniu 21.IX.1938 r. przy ul. Wasilewskiego 5 w Niwce.

Do wzięcia udziału w oddaniu ostatniej posługi zacnemu a nieodżałowanemu Towarzyszowi wzywa swych członków

ZARZĄD STOWARZYSZENIA B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W SOSNOWCU

Cenzura listów w Czechach

PRAGA, 20.9. Urząd cenzury powziął decyzję, na mocy której wszystkie listy muszą być nadawane w otwartych kopertach. Listy wolno wysyłać tylko w następujących językach: czeskim, polskim, słowackim, ruskim, rosyjskim, niemieckim, węgierskim, serbskim, rumuńskim, angielskim, francuskim i włoskim. Listy nie mogą być pisane więcej, jak na dwóch stronach. Nie wolno wkładać listów do paczek.

Zgon

ŚP. WITOLDA KORFANTEGO

W nocy na 20 bm. zmarł w Katowicach po długich cierpieniach najmłodszy syn Wojciecha Korfantego śp. mgr. Witold Korfanty. Śp. Zmarły cierpiał oddawna na ciężką niedomogę serca. Był on w ostatnich latach dyrektorem wydawnictwa „Polonii". Rodzina Korfantych oraz wydawnictwa „Polonii" pogrążone są w ciężkiej żałobie.

KTO WYGRAŁ?

Stała dzienna wygrana zł 5.000 padła na nr 51952

Zł 50.000 na nr 2644

Zł 15.000 na nr 137938

Zł 10.000 na n-ry: 97817 100873

Zł 5.000 na nr 122927

Zł 2.000 na n-ry: 11646 20487 29581 3146. 39959 47718 57118 59483 62075 67968 6967. 70174 81410 92956 100570 114796 1152.. 40422 154262 155381

Na pograniczu leje się krew

Dwie krwawe bitwy stoczono

na pograniczu czeskiem

Dokończenie ze str. 1-ej.

dynku niemieckiego urzędu celnego. Dwóch członków straży granicznej odniosło ciężkie rany, zaś 15 lżejsze.

Koło godziny 4.30 wycofały się oddziały czeskie powoli na terytorium Czechosłowacji.

Z licznych śladów krwi wynika, że także Czesi ponieśli straty, których wysokości nie można było ustalić, ponieważ Czesi zabrali z sobą rannych.

Z niemieckiej strony podjęto natychmiast dochodzenia.

terytorium niemieckie, gdzie oddali czeskiego żandarma i urzędnika celnego władzom niemieckim. Obaj wyrazili życzenie, aby ich internowano na terytorium niemieckiem.

Koło godziny 7 rano przybył znowu silny oddział wojska czeskiego z karabinami maszynowymi, który przystąpił do ostrzeliwania czeskiego budynku celnego.

NIEMIECKIE SAMOLOTY KRĄŻĄ NAD CZECHOSŁOWACJĄ

PRAGA, 20.9. PAT. Niemiecki samolot wojskowy przeleciał granicę czechosłowacką w miejscowości Czerwony Kostelec. Po okrążeniu tamtejszego dworca kolejowego, samolot wrócił do Niemiec. Samolot unosił się na wysokości 50 m. nad dworcem.

Inny samolot wojskowy krążył nad miejscowością Liberec. Tak samo wczoraj w południe nad miejscowością Liberec pojawił się niemiecki samolot wojskowy.

Żołnierze „Armii sudeckiej"

już walczą z Czechami

SCHMIEDEBERG, 20.9. We wtorek rano, około godziny 4.30 usiłowała grupa zbiegów sudeckich, wśród których znajdowali się poborowi i Niemcy sudeccy w mundurach armii czechosłowackiej i z bronią w ręku, przedostać się na terytorium Rzeszy. Z czeskiego urzędu celnego w Grenzbauden otwarto natychmiast gwałtowny ogień karabinowy ręcznych i maszynowych na zbiegów, którzy wówczas rzucili się na ziemię i starali się przyczołgać do granicy. Koło godziny 5.15 posypały się na zbiegów nowe strzały od strony Nowych Zawków (Neuhausel) i gościńca, prowadzącego z Gross-Aupa do granicy. 9 żołnierzy sudeckich zbiegłych z trautnowskiego pułku piechoty, odpowiedziało ogniem i — jak zauważyły niemieckie posterunki celne — wykorzystując zagłębienia terenu zaatakowało czeski budynek celny w Grenzbauden. Żołnierze zdołali zbliżyć się do budynku celnego od tyłu i rzucić kilka granatów ręcznych.

Budynek celny stanął natychmiast w płomieniach i wkrótce spłonął całkowicie. 15 żołnierzy czeskich z dwoma karabinami maszynowymi, którzy leżeli obok budynku celnego, wycofało się szybko w kierunku Nowych Zamków. W budynku pozostawili zabitego żandarma, który widocznie zginął wskutek eksplozji granatu. Żołnierzom sudeckim poddał się żandarm i urzędnik celny, którzy z podniesionymi rękami wyszli z płonącego budynku celnego, Żołnierze sudeccy rozbroili ich i wzięli do niewoli.

Tymczasem zbiegły zdołali się przedostać na terytorium Rzeszy. Żołnierze sudeccy przeszukiwali jeszcze przez pewien czas teren dokoła budynku celnego, poczym udali się także na

Poselstwo czeskie w Warszawie

pod wzmożoną strażą

WARSZAWA, 20.9 (tel. wł.). W Warszawie skonsygnowano dziś przed poselstwem czechosłowackim niezwykle silne oddziały policji na wypadek ewentualnej konieczności obrony poselstwa przed możliwymi manifestacjami ze strony społeczeństwa, domagającego się przyłączenia terytorium Śląska zaolzańskiego, zamieszkałego przez zwartą masę ludności Polaków do Polski.

Na ulicy Koszykowej, gdzie znajduje się poselstwo, pełnią służbę dwa samochody policyjne. Ulicą patrolują dwa oddziały policji konnej, poza tym zarówno na ulicy Koszykowej jak i we wszystkich sąsiednich ulicach prowadzących do poselstwa skonsygnowano po bramach domów liczne oddziały pieszej policji.

Manifestacja siły zbrojnej Rzeczypospolitej

Wódz Naczelny odebrał wspaniałą defiladę w Łucku

ŁUCK, 20.9 (tel. wł.). Społeczeństwo Wołynia przeżyło wczoraj historyczny dzień, goszcząc Marszałka Śmigłego - Rydza, oraz witając w murach Łucka armię polską, powracającą z ćwiczeń. Ze wszystkich domów powiewają flagi narodowe. Po godz. 8 loża reprezentacyjna zapełniła się przedstawicielami władz cywilnych, władz miejskich, delegacjami organizacyj i stowarzyszeń społecznych. Po prawej stronie trybuny Marszałka Śmigłego-Rydza stanęła w szeregu generalicja i wyżsi oficerowie. Na trybunę przybywa i zasiada w przygotowanym dlań fotelu J. E. ks. biskup polowy Gawlina.

Gdy samochód Naczelnego Wodza zatrzymał się przed trybuną odkrywają się głowy, a zgromadzone tłumy manifestowały na cześć Wodza. Marszałek Śmigły-Rydz wchodzi na trybunę. Obok staje minister spraw wojsk. gen. Kasprzycki. Wkrótce potem słychać warkot bębnów i zaczyna się defilada.

Defiladę prowadził gen. Fabrycy, który przed trybuną składał Marsz. Śmigłemu-Rydzowi krótki żołnierski raport. W barwnych mundurach nadjeżdżają dwie kawaleryjskie orkiestry, zajmując miejsca naprzeciw trybuny. Defiladę rozpoczęła kawalerja, na pięknych, dobranych maścią koniach, które pod takt dziarskiego wojskowego marsza z trudem jakby zmuszały się do defilady stępem. Sypią się kwiaty i entuzjastyczne okrzyki pod adresem ułanów, strzelców i szwoleżerów. Chylą się sztandary przed Naczelnym Wodzem, odkrywają się głowy publiczności przed sztandarami pułków chwałą bojową okrytych. Wielokrotnie zmieniały się barwne orkiestry, towarzysząc defiladzie i dopiero potężny warkot silników defilującej floty powietrznej potrafił oderwać wzrok rozentuzjazmowanej publiczności od naszych kawalerzystów. Oczy poszły w górę.

Drobne z początku punkciki przemieniły się w groźne potężne bombowce, twierdze powietrzne, stojące na straży potęgi Rzeczypospolitej. Następnie w szyku kluczowym przedefilowały samoloty myśliwskie. W blasku jesiennego dnia, zebrane tłumy obserwowały z zachwytem potęgę powietrzną Polski.

Zaolzie wróci do Polski!...

JAK SIĘ ODBYŁO ZDRADZIECKIE ZAJĘCIE ŚLĄSKA CIESZYNSKIEGO PRZEZ CZECHÓW

W chwili, gdy losy Czechosłowacji weszły na fazę decydującą, gdy nic już nie zdoła zatrzymać procesu zredukowania tego państwa do rozmiarów etnograficznych,

oczy całej Polski zwracają się ku Śląskowi Zaolzańskiemu, dla którego także wybić musi godzina powrotu na łono Macierzy.

Przypominają nam się dzieje tej podstępnie wydartej nam ziemi i jej długiej walki o wolność.

CZECHÓW NIE BYŁO...

Rok 1918... Jeszcze zanim legła w gruzach monarchia austro-węgierska, której dzisiejsza Czechosłowacja jest drugim wydaniem, lud śląski na wielkich wiecach politycznych manifestował swą polskość i deklarował przynależność do Polski.

Już 12 października 1918 r. utworzyła się w Cieszynie Rada Narodowa, jako naczelna instancja polityczna ludności Śląska Cieszyńskiego. 30 października Rada wydała historyczną proklamację, w której, opierając się na zasadach Wilsona oraz jednomyślnej woli ludności,

ogłosiła uroczyście przynależnośc Śląska Cieszyńskiego do Polski.

Nazajutrz dokonał się przewrót. Cała ludność miejscowa w Cieszynie, we Frysztacie, w Zagłębiu ostrawsko-karwińskim wzięła udział w przejęciu władzy, rozbrajając austriackich okupantów.

Czesi wówczas na Śląsku niemal że nie istnieli...

„BRATERSTWO SŁOWIAŃSKIE“

Pragnąc w zgodzie z Czechami rozgraniczyć terytoria obu narodów, Rada Narodowa zawarła z czeskim „Narodnim Vyborem“ umowę 5 listopada, nader dla Czechów korzystną. Umowa ta oddawała Czechom cały powiat frysztacki i 5 gmin powiatu frysztackiego. Pod rządami polskimi pozostały powiaty cieszyński, bielski i frysztacki z Karwiną i Boguminem. Czesi cieszyli się z takiego załatwienia sprawy. Z Pragi rozbrzmiały deklamacje o „braterstwie słowiańskim“.

Zaufaliśmy tym deklaracjom. Polskie oddziały wojskowe ruszyły ze Śląska Cieszyńskiego na obronę Lwowa... Na to tylko czekała Praga. Właśnie powrócili do Czech z Francji i Włoch legjonarze. 23 stycznia 1919 r. ruszyli oni na ogołoconą z sił wojskowych polską ziemię śląską.

CIOS Z NIENACKA

Najazd odbył się z nienacka, bez wypowiedzenia wojny. Najeźdźcy czescy występowali samozwańczo w imieniu koalicji i

stworzyli nawet rzekomą komisję aliancką, złożoną z czeskich legjonarzy najbezczelniej w świecie poprzebieranych w mundury koalicyjne.

która zażądała, aby gen. Latinik, głównodowodzący skromniutkich oddziałów polskich, dał rozkaz opuszczenia Śląska.

Ale zarówno oddziały polskie, jak i ludność cywilna stawiła najeźdźcom rozpaczliwy opór. Polała się krew górnika karwińskiego, hutnika trzynieckiego, górali z okolic Jabłonkowa. Górnicy i hutnicy nie tylko użyli broni palnej, ale z okien rzucali na legionarzy czeskich ogień, wylewali wrzącą wodę i bronili się do upadłego. W Karwinie, Stonawie, Trzyńcu, wszędzie ginęły bohaterskie dzieci, kobiety i starcy.

Wobec jednak ogromnej przewagi sił lud polski nie zdołał obronić swej ziemi. 3 lutego ustalono linię demarkacyjną, która pozostawiła Zagłębie karwińskie po stronie czeskiej.

PERFIDNY CHWYT

Rozpoczęła się walka dyplomatyczna, w której polski punkt widzenia coraz bardziej brał górę nad argumentacją Czechów. Komisja międzysojusznicza, wysłana na miejsce, a następnie komisja dla spraw cieszyńskich na konferencji pokojowej,

zaproponowały przyznanie Zagłębia karwińskiego Polsce.

W tej krytycznej dla Czechów chwili, Benesz, który bał się zawsze jak ognia plebiscytu i odrzucił w kwietniu 1919 r. projekt Polski załatwienia sprawy przez głosowanie ludowe, sam wysunął projekt plebiscytu, aby zyskać na czasie. Projekt ten został przyjęty.

Ale Czesi zrzucili szybko maskę. Gdy w związku ze zbliżaniem się hord bolszewickich pod mury Warszawy, sytuacja międzynarodowa Polski uległa poważnemu osłabieniu. Praga oświadczyła, że nie chce plebiscytu. Benesz sam stwierdził w jednej ze swych książek, że doszedł do przekonania, iż wynik plebiscytu byłby niepewny i że kolej koszycko-bogumińska znalazłaby się w niebezpieczeństwie, a Karwina byłaby stanowczo stracona.

Uzyskał więc wówczas od aliantów, że zmusili Polskę, by zrezygnowała z plebiscytu i poddała sprawę arbitrażowi aliantów.

W ten sposób doszło do tragicznej decyzji z 28 lipca 1920 r., na mocy której Śląsk Zaolzański został włączony do Czechosłowacji.

DO MACIERZY!

Tak to zdradziecka napaść, intrygi i gwałty czeskie doprowadziły do przekreślenia na Śląsku Cieszyńskim zasady samostanowienia narodów i oddały 200 tysięcy Polaków pod jarzmo czeskie.

Nadchodzi jednak chwila, gdy gwałt ówczesny musi być naprawiony, a lud polski za Olzą odzyska wolność.

„Nie dałbym 2-ch groszy za to

ŻE W „POLONII“ NIE MA WPŁYWÓW KOMINTERNU.“

Dnia 29 bm. odbędzie się w Warszawie rozprawa katowickiej „Polonii“ przeciwko ks. prałatowi Kwiatkowskiemu, który jest oskarżony o wyrażenie się, że „nie dałby dwóch groszy za to, że w „Polonii“ nie ma wpływów kominternu“.

Jak donosi agencja PID, obrona księdza Kwiatkowskiego zapowiedziała przeprowadzenie dowodu prawdy i wniosła o powołanie szeregu świadków z pośród wybitnych osobistości ze świata politycznego i wyższych urzędników różnych ministerstw.

Doboszyński skazany

NA 4 LATA WIĘZIENIA.

Sąd okręgowy we Lwowie skazał na 4 lata więzienia inż. Adama Doboszyńskiego, zaliczając mu areszt śledczy.

Doboszyński odpowiadał tylko **za najście na czele zorganizowanej bandy na posterunek policyjny w Myślenicach** i zabranie stamtąd 14 karabinów, 4 rewolwerów i amunicji.

Sąd postanowił **nie pozbawiać inż. Doboszyńskiego praw obywatelskich i honorowych.**

Powództwo cywilne, zgłoszone przez prokuratorię generalną: 1.892 zł. 44 gr. za zniszczoną broń oraz 10.037 zł. 15 gr. — koszta pościgu — **sąd odrzucił,** zasądził natomiast koszty sądowe.

Otrucie

PROKURATORA UKRAINY

W Kijowie zmarł w tajemniczych okolicznościach prokurator ukraińskiej republiki sowieckiej, Rudik.

Według kursujących pogłosek został on otruty przez nieznanych sprawców.

Rudik znany był na Ukrainie ze swej gorliwości w tępieniu opozycji. W wyniku oskarżeń Rudika dokonywano masowych rozstrzeliwań w Kijowie i innych miastach Ukrainy. Władze sowieckie dokonały licznych aresztowań w Kijowie wśród współpracowników prokuratury.

Turcja wykupuje

PRZEDSIĘBIORSTWA ZAGRANICZNE

Prasa stambulska podaje pogłoskę, że zarząd miejski ma zamiar wykupić w początkach 1940 r. towarzystwa zagraniczne, do których należą tramwaje i gazownia w Stambule. Rząd turecki przejął już na siebie oświetlenie Stambułu od towarzystwa cudzoziemskiego.

Demoralizacja młodzieży w Hiszpanii

„Oddanie się przyrodzie“

i kursy „naturyzmu“

Rzecz ciekawa: podczas wszystkich kryzysów ministerialnych, jakie przechodził w ciągu ostatnich dwóch lat rząd walencki, jeden tylko człowiek stale pozostawał na swym stanowisku. Człowiekiem tym jest znany komunista Hermandez, piastujący tekę ministra oświecenia publicznego. Warto dodać, że Hermandez, ukończył w r. 1931 Szkołę Lenina w Moskwie. Znany jest ze swej gwałtowności, której zawdzięcza przydomek „el pistolero“ oraz z bałwochwalczej adoracji dla wszystkiego co sowieckie.

W żadnej dziedzinie życia w czerwonej Hiszpanii **nie odczuwa się tak silnie wpływu Rosji bolszewickiej jak w dziedzinie szkolnictwa.** Rząd walencki specjalną opieką otacza ministerstwo oświaty i ministra Hermandeza, który w swej akcji „odchrześcijanienia“ młodzieży hiszpańskiej jest wprost niestrudzony. Nie ma prawie miesiąca, by nie ukazało się jakieś nowe rozporządzenie lub dekret, wnoszący coraz to nowe reformy do szkolnictwa.

Jedną z głównych trosk ministra Hermandeza, prócz oczywiście propagandy haseł ateistycznych na wzór Moskwy, **jest jak największe „uświadomienie seksualne“ młodzieży szkolnej. Dziedzina ta jest bardzo obszernie omówiona w „Nowym programie nauczania w szkołach powszechnych“, którego niektóre ustępy cytuje organ komunistyczny, wychodzący w Paryżu, „Espagne“.**

Jak widać z tych cytat, specjalny nacisk kładzie się na t. zw. „oddanie się przyrodzie“, a więc specjalne kursy „naturyzmu“, podczas których nawet mali chłopcy i dziewczęta muszą wysłuchiwać pouczeń na temat „przesądów“ starej cywilizacji i „uświadamiania seksualnego“ nie tylko z obrazków i ilustracyj...

Do rzeczy całkiem zwyczajnych należy wspólna kąpiel i gimnastyka małych i większych dzieci, chłopców i dziewczynek, **bez żadnych kostiumów kąpielowych czy gimnastycznych. Okólniki i dekrety ministerstwa oświecenia publicznego stale przypominają, że w Haszpanii obowiązuje wyłącznie szkoła koedukacyjna.**

Stan posiadania Polaków i żydów

Młodzi muszą zmienić mentalność Narodu

Polski stan posiadania jest u nas tak nikły, że aż trudno sobie wyobrazić, aby naród dzielny i zdolny jak Polacy, mógł do tego dopuścić. Zarówno samo życie, jak dane statystyczne nieubłaganie przekonywują nas o tej smutnej prawdzie.

Porównując żydowski stan posiadania kapitału płynnego w naszym państwie — z polskim stanem posiadania, stwierdzamy,

że na jednego żyda przypada 199.60 złotych, podczas gdy na jednego Polaka zaledwie 5 złotych. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z nieruchomościami w miastach i miasteczkach, które do Polaków należą tylko w 10%, a w 90% do obcych.

Podobnie smutny obraz widzimy niemal na każdym odcinku naszego życia gospodarczego: handel, przemysł, rzemiosło i wolne zawody opanowane są przez obcych. Tylko w rolnictwie polski stan posiadania jest największy, lecz zaledwie cząstka czystego dochodu rolnictwa należy do Polaków, zaś samą śmietankę zysku zbiera handel obcoplemienny.

Młodzi, widząc, jak żydzi pasożytują na ciele Polski, jak zachłannie zagarniają owoce naszej pracy, jak na każdym kroku wyzyskują mieszkańców wsi i miast,

coraz liczniej stają do walki ekonomicznej z żydostwem, bojkotując przedsiębiorstwa żydowskie i zachęcając innych do bojkotu.

Bojkot jest konieczny. Systematycznie i planowo przeprowadzana akcja bojkotowa, zmniejsza tempo rozwoju i stanu posiadania w Polsce, kierując tak bardzo potrzebne pieniądze do polskich warsztatów handlowych i wytwórczych i tym samym przyczyniając się do stopniowej poprawy sytuacji. Lecz sam bojkot nie wystarcza. Należy zastanowić się nad przyczynami, jakie spowodowały obecny stan, aby przyczyny te usunąć.

Jednym z najważniejszych powodów, które w skutkach stały się tak zgubne dla życia gospodarczego Polski,

był od lat i jest jeszcze obecnie brak u Polaków przedsiębiorczości.

Spójrzmy na życie codzienne, przysłuchajmy się głośno wypowiadanym nie raz marzeniom naszych rodziców, czy znajomych. Przekonamy się wówczas, że w przeważającej ilości rodzin dąży do tego, aby po ukończeniu szkoły syn stał się pracownikiem umysłowym lub fizycznym, w zależności od poziomu wykształcenia, a przecież tego rodzaju pracą jest najmniej popłatną, najtrudniej więc jest się na niej dorobić. Zazwyczaj otrzymanie co sobotę lub co pierwszego pieniądze, wystarczają zaledwie na bardzo skromne utrzymanie, w przeciwieństwie do pracy samodzielnej we własnym, chociażby najdrobniejszym warsztacie,

która wymaga co prawda dużo przedsiębiorczości, nieraz początkowo daje nawet mniejsze zarobki, niż praca w charakterze urzędnika, ale za to możliwości w niej są znacznie większe.

Młodzi muszą zrozumieć, że dopiero wówczas Polska stanie się potężną gospodarczo i militarnie, gdy całkowicie zmieniona zostanie mentalność naszego narodu, gdy najzdolniejsi i najenergiczniejsi absolwenci szkół średnich i wyższych przestaną wreszcie ubiegać się o posady urzędników państwowych, samorządowych czy prywatnych, zaś absolwenci szkół niższych o pracę w fabrykach, dążąc do zakładania własnych warsztatów handlowych i wytwórczych.

Wiele serc rodzicielskich ubolewać będzie, że nie spełniają się ich marzenia o synu — urzędniku, lecz młode pokolenia muszą wreszcie położyć kres wybujałej w Polsce „urzędnikomanii“ i całkowicie zmienić mentalność narodu, stając frontem do pogardzanych dotychczas zawodów.

Życie gospodarcze w Polsce unarodowić i rozbudować mogą tylko młodzi, stając się straganiarzami, kupcami, wędrownymi i wytwórcami, kierując tym samym do siebie wartki strumień zysków, płynących dotychczas do kieszeni wrogów.

Wielka manifestacja Zagłębia Dąbrowskiego

na rzecz przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski

100 tys. osób wzięło udział w manifestacjach

Zaroiły się wczoraj wieczorem ulice miast zagłębiowskich. Dziesiątki tysięcy Zagłębian zgromadziło się w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie, Czeladzi i Strzemieszycach, by zamanifestować swą gotowość niesienia pomocy Rodakom za Olzą, by głośno i gorąco świadczyć, iż ten kraj Polski, podstępnie nam wydarty w ciężkiej dla nas chwili, musimy złączyć z Macierzą.

Zagłębie przemówiło! Zagłębie nie jest skłonne do uzewnętrzniania swych uczuć. I rzadko to czyni, ale gdy czyni — to szczerze, mocno, zdecydowanie.

Dawało nieraz tego dowody, począwszy od roku 1905, po przez 1914, 1917, 1918, 1919 i 1920. A jakże gorąco manifestował podczas pamiętnych dni litewskich.

Mocno osiadły w duszy społeczeństwa polskiego słowa Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, który w dniu 16 marca rb. powiedział:

„Jak długo będę mógł być czynnym i jak długo będę miał możność pracy — celem tej mojej czynności i pracy będzie to, by Polska zawsze z każdej sytuacji mogła wyjść zwiększona w swej potędze i powadze".

Społeczeństwo polskie zrozumiało i oceniło te słowa i, wyciągnęło wniosek, iż w tych czynnościach i pracach Wodza Naczelnego powinno pomagać i współdziałać.

Wczorajsze manifestacje Zagłębia dowodziły, iż Zagłębie wczuło się dobrze w sens słów Marszałka Śmigłego-Rydza i gotowe jest w każdej chwili stanąć do Jego dyspozycji by „Polska mogła wyjść zwiększona w swej potędze i powadze".

*

Wspaniały przebieg miały wczorajsze manifestacje we wspomnianych miastach.

W SOSNOWCU

Na placu 11 Listopada zgromadziło się około 40.000 osób. Przymaszerowały organizacje, związki, stowarzyszenia z orkiestrami i sztandarami. Morze głów wypełniło plac 11 Listopada.

Przemówienia mówców co chwila przerywane były gromkimi okrzykami na cześć Rodaków za Olzą, przeciwko Czechom itd. Orkiestra odegrała Hymn Narodowy i „Pierwszą Brygadę".

Przemawiali: prezydent Kaczkowski i prok. Uhlik z Kielc, prezes zarządu okręgowego Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej.

W BĘDZINIE

Manifestacja zgromadziła na placu 3 Maja około 20.000 osób. Przemawiali: mec. Pawełek i prof. Rzadkowski.

Podczas przemówienia co chwila wznoszono okrzyki na cześć Polski i Rodaków za Olzą.

W DĄBROWIE GÓRN.

W manifestacji wzięło udział około 15.000 osób. Przemawiali: nacz. Nawrocki i nacz. Wachala.

W STRZEMIESZYCACH

Imponująco wypadła manifestacja w Strzemieszycach. Wzięły w niej udział wszystkie organizacje. Liczba uczestników około 3.000.

Przemawiali pp.: Szenk i Nowocień.

W CZELADZI

W manifestacji wzięło udział około 7.000 osób. Wzięły udział wszystkie organizacje. Cztery orkiestry odegrały Hymn Narodowy.

Przemawiał prof. Kamiński.

Po przemówieniach we wszystkich tych miejscowościach przyjęto wśród oklasków rezolucję następującej treści:

REZOLUCJA

Od lat 20 na zrabowanych nam, a odwiecznie polskich ziemiach, Bracia za Olzą cierpią krzywdę i gwałty czeskiego zaborcy.

Tym stanem rzeczy zostało obrażone poczucie sprawiedliwości ludzkiej i wyczerpana nasza cierpliwość. Nie możemy dłużej znosić ze spokojem krzywd i ucisku Rodaków naszych spod zaboru czeskiego — i tolerować źródła niepokoju w Europie, jakimi są dzisiejsze Czechy.

Zebrani na Wielkim Zgromadzeniu mieszkańcy Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Czeladzi i Strzemieszyc, wysłuchawszy przemówień o sytuacji braci naszych na Olzą postanawiają:

1) Przesłać bohaterskiemu ludowi za Olzą w Jego nieustępliwej walce o pełnię praw narodowych — słowa gorącej otuchy i braterskie zapewnienie: w tej walce cały Naród będzie z Wami aż do zupełnego zwycięstwa, kiedy ziemia Zaolzańska wróci do swej Macierzy — Polski.

2) Zwrócić się do Rządu Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej z gorącym apelem, aby w godzinach historycznych decyzji użył wszelkich środków dla osiągnięcia zwycięskiego celu przez naszych Rodaków zza Olzy.

Wczorajsze manifestacje krzepiły serca i dusze. Naród polski nie zapomniał o swych rodakach. A da Bóg — nie zadługo — bracia nasi z ludzi niewolnych przeobrażą się w takich samych wolnych obywateli, jak i my.

We wczorajszych manifestacjach charakterystycznym i jakże wymownym były takie zjawiska jak udział robotników w ubraniach robotniczych. Przybyli wprost z pracy.

Mianowanie członków

okręgowych komisyj wyborczych

W ub. poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody dr. Dziadosza posiedzenie Wydziału wojewódzkiego w Kielcach.

Na posiedzeniu mianowano członków okręgowych komisyj wyborczych w okręgach województwa.

W skład komisji na Okręg: Sosnowiec i powiat Będziński weszli pp.: **dyr. Marian Czaplicki, Paweł Kucharski, dyr. Mieczysław Laubitz i dyr. Kazimierz Rogóyski;** jako zastępcy wchodzą pp.: **Marian Kępiński, Henryk Heynar, dyr. Waldemar Zillinger i Stanisław Wolf.**

Członkami komisji okręgowej na Okręg, obejmujący powiaty Zawierciański i Olkuski zostali pp.: **wiceprezydent Góralczyk, dyr. Masłowski, adw. Antoni Ziółkowski i sekretarz Wydziału powiatowego Kobylecki.**

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

21 Wrzesień

Sroda

Suche dni. Mateusza ap.
Słowiański: Bożydara
Słońca wsch. 5.19, zach. 17.39
Księżyca w. 2.10, zach. 16.9

HISTORIA PODAJE:

1792 Konwent Narod. w Paryżu ogłasza republikę.

1798 W walce z Arabami w Egipcie zginął Józef Sułkowski, adiutant Napoleona.

PRZYSŁOWIA:

Św. Mateusz dodaje chłodu
I raz ostatni podbiera miodu.

Ponieważ w dniu św. Mateusza odbywają się walne jarmarki, na których zaopatrywano się w kożuchy, więc o zapominających o tej okazji, mówiono:

„Niech cierpi zimno chudeusz
Gdy nic nie kupił na Mateusz".

AFORYZMY:

Kiedy sumienie usypia, przychodzi czart je kołysać.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Olimpiada".
EDEN: „Rosalie".
RIALTO: „Skłamałam".
Patria: „Chiński brylant".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12

—oOo—

Nowe banknoty

20-ZŁOTOWE

Z dniem 30 września br. puszcza Bank Polski w obieg 20-złotowe bilety bankowe 4-tej emisji z datą 11 listopada 1936 r.

Do wykonania biletu użyto papieru białego z wodnym znakiem na marginesie. Znak ten przedstawia podobiznę Emilii Plater, wykonaną w płaszczyznach jaśniejszych i ciemniejszych od przeźrocza papieru.

Wymiar biletu wynosi 168½×86 mm, samego zaś rysunku po obydwóch stronach biletu 110×75 mm, szerokość marginesu 46 mm.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 21 bm. o godz. 20,30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Olkuszu w sali kina „Orzeł" świetną komedię M. Laszlo „W PERFUMERII". Bilety wcześniej do nabycia w restauracji P. Bobrzeckiego.

BALET PARNELLA W SOSNOWCU

Dziś, dnia 21 bm. o godz. 20,30 tylko jeden występ bezkonkurencyjnego Baletu Parnella z Zizi Halamą i Feliksem Parnellem na czele, który zaprezentuje nie znane Polsce produkcje jak: „Na gruzach Hiszpanii", „Tańcowały dwa Michały", „Ręce mówią", „La habanera" „Wystawa Lafayette", ostatni przebój Europy i Ameryki „Big Apple" itd. Strona muzyczna spoczywa w wytrawnych rękach znanego kompozytora i kapelmistrza Zygmunta Wiehlera. Po raz pierwszy zademonstrowane zostaną aparaty do potęgowania dźwięku, systemu amerykańskiego. Wytworne i oryginalne toalety przyczynią się do uświetnienia wieczoru. Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski, ul. 3 Maja 8, tel. 618-24.

—oOo—

Teatr w Katowicach

Środa, 21 bm. godz. 20 — „Gałązka Rozmarynu".

Czwartek, 22 bm. godz. 20 — „Wilki w nocy".

Piątek, 23 bm. godz. 20 — „Wilki w nocy".

Sobota, 24 bm. godz. 15.30 — „Damy i Huzary".

Sobota, 24 bm. godz. 19.30 — „Wilk w nocy".

Niedziela, 25 bm. godz. 15.30 — „Damy i Huzary".

Niedziela, 25 bm. godz. 19 — „Damy i Huzary".

—oOo—

Z żałobnej karty

W dniu 19 bm. zmarł w wieku lat 51 ś. p. **Józef Pempek.** Zmarły był bojowcem organizacji PPS w latach 1905-14, dwukrotnie więziony i zsyłany na Sybir. Za prace niepodległościową odznaczony został Krzyżem Niepodległości z mieczami. Od chwili założenia Stow. b. więźniów politycznych Zmarły był jego członkiem. Przez kilka lat ś. p. Pempek był radnym gminy Niwka.

Cześć Jego pamięci!

—oOo—

× **KTO ZGUBIŁ?** W wydziale śledczym pp. w Sosnowcu można odebrać po udowodnieniu prawa własności, torebkę damską z zawartością kilku złotych oraz teczkę z kiełbasą.

NA FALI DNIA

4 GROSZE URZĘDU SKARBOWEGO W ZAWIERCIU

Organ Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar" przytacza taki przyczynek nieco zbyt daleko posuniętej gorliwości biurokratycznej":

Zarząd Gminy w Poraju pow. Zawiercie, pismem z dnia 18 sierpnia rb. nr. 15 zawiadomił obywatela Kwiatkowskiego Michała z Choronia, że zgodnie z wykazem Urzędu Skarbowego w Zawierciu z dnia 10.8 1938 r. zalega z zapłaceniem kosztów egzekucyjnych, z tytułu przymusowego egzekwowania zaległych należności podatkowych, suma których wynosi gr. 4 (słownie cztery grosze).

Podając powyższe do wiadomości Zarząd Gminy wzywa do wpłacenia powyższej kwoty do tutejszej kasy gminnej w terminie do dnia 1.IX 1938 r.

W razie nie wpłacenia tej sumy w zakreślonym terminie, takowa będzie ściągnięta przymusowo. Podpisany wójt Władysław Siwek.

Ile wynoszą — zapytuje pismo — koszty manipulacyjne w urzędzie skarbowym w Zawierciu i w zarządzie gminnym w Poraju oraz koszty doręczenia? Możemy się o to samo spytać?

Obniżyć cenę cukru

DO 80 GROSZY ZA KILOGRAM

Związek cukrowni Wielkopolski i Pomorza wystąpił do rządu z memoriałem, w którym proponuje obniżenie ceny cukru w detalu do 80 gr. za kilogram, — czyli o 20 proc.

Obniżenie ceny cukru na rynku wewnętrznym spowodowałoby, zdaniem przemysłu cukrowniczego poznańsko-pomorskiego wzrost konsumcji cukru w szerokich kołach spożywców, co wywołałoby zwiększenie jego produkcji i zwiększenie obszaru uprawy buraków cukrowych.

Obniżenie ceny cukru o 20 proc. przeprowadzone 3 lata temu spowodowało znaczne podwyższenie jego spożycia na rynku wewnętrznym, polityka niskich cen cukru zdała więc egzamin i dalsze ich obniżenie nie mogło by spowodować strat w przemyśle cukrowniczym, ani też zmniejszenia wpływów podatkowych.

PROGRAM RADIOWY

ŚRODA, 21 WRZEŚNIA.

5,15 Audycja poranna. 6,20 Muzyka z płyt. 6,45 Gimnastyka. 7,15 Muzyka poranna. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka baletowa — płyty. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości bieżące. 14,00 Koncert życzeń. 15,10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15,15 „Kukiełki Śląskie: Plon, niesiemy plon." 15,35 Chór międzyszkolny — płyty. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert rozrywkowy. 16,45 Wojsko sowieckie po „czystkach" — odczyt. 17,00 Muzyka taneczna. 18,00 Rośliny owadożerne — pogadanka. 18,45 Recital skrzypcowy. 18,45 „O dwunastu rozbójnikach" — opowiadanie. 19,00 Recital śpiewaczy. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Jesień za pasem" — koncert rozrywkowy. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Transmisja z Krakowa. 21,10 Koncert chopinowski. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,05 Koncert rozrywkowy.

O bezpieczeństwo ruchu

Konieczność zainstalowania sygnałów świetlnych

na skrzyżowaniu ulic z linią tramwajową

Ostatni wypadek, jaki miał miejsce w dniu 13 września br. przy zbiegu ul. Małachowskiego i ul. Prez. Mościckiego, gdzie auto ciężarowe najechało na tramwaj, a który to wypadek obył się szczęśliwie bez ofiar w ludziach, powinien być groźnym memento dla kierowców aut.

Kto w danym wypadku ponosi odpowiedzialność za wypadek, czy szofer, czy też motorniczy — zdecyduje zapewne sąd, przed którym karambol ten znajdzie swój epilog.

W związku z tym wypadkiem trzeba poważnie zastanowić się nad bezpieczeństwem ruchu na ulicach, które krzyżują się z linią tramwajową, zwłaszcza, że ruch w naszych miastach Zagłębiowskich zwrasta, a ulice wylotowe, prowadzące z Sosnowca w kierunku Katowic, Będzina i Czeladzi, **krzyżują się przeważnie z torem tramwajowym pod kątem prostym.**

Na Śląsku sprawa ta została już od nie pamiętnych czasów pomyślnie rozwiązana i tramwaje zainstalowały w niebezpiecznych miejscach, gdzie łatwo mogłoby dojść do wypadku, odpowiednie sygnały świetlne, dbając zarówno o swoją kieszeń, jak również bezpieczeństwo ruchu i całość obywateli.

U nas w Sosnowcu, przy takiej ciasnocie ulic, tramwaje nie zaprowadziły absolutnie żadnych znaków ostrzegawczych, ani sygnałów świetlnych i dziwić się należy, że dotychczas Wydział Drogowy Magistratu nie wystąpił z tego rodzaju żądaniem.

Sygnały świetlne, które ostrzegałyby na skrzyżowaniach ruchliwych ulic przed zbliżającym się tramwajem, byłyby wielce pożądane i są konieczne, a Magistrat jako ten, który udzielił koncesji, względnie Starostwo, powinno tego żądać stanowczo i bezwzględnie od dyrekcji tramwajów.

Gdy szofer lub woźnica zobaczy czerwony sygnał, zawieszony nad jezdnią, to bezwzględnie wstrzyma swój pojazd i nie będzie tego rodzaju wypadków, jaki miał miejsce na ul. Małachowskiego.

Takie ulice wylotowe, jak Małachowskiego, Sobieskiego, Żeromskiego itp. **powinny być bezwarunkowo zaopatrzone w sygnały świetlne na skrzyżowaniach z linią tramwajową** i tego domaga się społeczeństwo kategorycznie od tramwajów. Wyobraźmy sobie, że w wypadku, o którym wspomnieliśmy, zamiast ciężarowki, był przepełniony autobus osobowy. Co by wówczas było? Lepiej o tym nie pisać i nie myśleć, a raczej jak najprędzej zaradzić złu przez ustawienie sygnałów. Specjalnie ulica Małachowskiego (droga do Krakowa), nadzwyczaj ruchliwa, po której przejeżdża po kilkadziesiąt autobusów dziennie, winna być zaopatrzona w sygnały świetlne, zarówno na skrzyżowaniu z ul. 3-go Maja, jak i z ul. Prez. Mościckiego. Wprawdzie Konwencja Węglowa odstąpiła miastu bezinteresownie cały narożnik swojego ogrodu przy ul. 3-go Maja, aby zwiększyć bezpieczeństwo ruchu, jednak pole widzenia dla prowadzącego pojazd z ul. Małachowskiego na ul. 3-go Maja jest ograniczone i tu musi być sygnał świetlny, dla ostrzeżenia przed tramwajem, jadącym od dworca.

To samo dotyczy **skrzyżowania ul. Małachowskiego z ul. Prez. Mościckiego**, gdzie hale targowe zasłaniają widoczność.

Poza tym sygnał świetlny potrzebny jest na skręcie **przy ul. Żeromskiego na ul. Orlą** (droga do Będzina), na skrzyżowaniu **ul. Piłsudskiego z ul. Sobieskiego** (droga do Katowic) oraz **ul. Sieleckiej z ul. Narutowicza** (droga do Zagórza i Klimontowa).

Postawienie i uruchomienie tych sygnałów leży nie tylko w interesie ludności, lecz również w interesie samych tramwajów, które w razie wypadku będą musiały płacić jako odszkodowanie grubszy grosz.

Dziwnym jest, że Ministerstwo Komunikacji, udzielając zezwolenia na uruchomienie linii tramwajowej, nie kazało odrazu zainstalować wspomnianych sygnałów w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie na niebezpiecznych skrzyżowaniach ulic z linią tramwajową. Jedynie w Będzinie na ul. Kościuszki, przy skrzyżowaniu bocznicy kolejowej do młyna z linią tramwajową, gdzie podstawiany jest 1 wagon na tydzień, jakby na ironię są zainstalowane sygnały świetlne. Przecież tam wystarczyłoby, aby dróżnik stanął na torze tramwajowym i zatrzymał wóz na ten moment, kiedy parowóz manewruje na torze kolejowym.

Sygnały te stają się palącą koniecznością i odpowiednie czynniki powinny z całą bezwzględnością domagać się tego od Tramwajów, gdyż nie będzie to zbyt dużym wydatkiem dla tego przedsiębiorstwa, które i tak czerpie znaczne dochody z ludności zagłębiowskiej. Uniknie się w ten sposób w przyszłości wypadków groźniejszych w skutkach, które mogą pociągnąć za sobą liczne ofiary w ludziach.

Mgr. T. P.

Kiedy się rozpoczną

pertraktacje w górnictwie?

Jak wiadomo, we wszystkich Zagłębiach węglowych wypowiedziane zostały układy zbiorowe, a związki górnicze zażądały podwyżki płac.

Na Śląsku pertraktacje o zawarcie nowego układu już trwają, przy czym sytuacja jest zaostrzona, ponieważ pracodawcy nie godzą się na zrównanie płac górników we wszystkich rewirach.

W związku z wytworzoną sytuacją na Śląsku bawi od trzech dni główny inspektor pracy dyr. Klott.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawa nowego układu zbiorowego na Śląsku rozstrzygnięta zostanie w drodze arbitrażu, przy czym orzeczenie komisji byłoby ogłoszone w końcu przyszłego tygodnia, a to z tych względów, że poprzedni układ stracił już swą moc z dniem 31 sierpnia.

W Zagłębiu Dąbrowskim wypowiedziany układ zbiorowy traci swą moc 30 września i pierwsza wypłata według nowych stawek odbędzie się dopiero 15 listopada. Z tych też względów pertraktacje między Radą Zjazdu a związkami górniczymi nie zostały jeszcze rozpoczęte.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa pertraktacje w sprawie nowego układu zbiorowego w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego rozpoczęte będą dopiero w październiku, po ostatecznym zlikwidowaniu zatargu na Śląsku.

Dożynki powiatowe w Będzinie

odbędą się w nadchodzącą niedzielę

Urządzane corocznie dożynki przez O. T.O. K.R. powiatu Będzińskiego zapowiadają się w b. roku imponująco. Urządzone one będą w nadchodzącą niedzielę przy współudziale Kół gospodyń wiejskich, Związku Młodej Wsi i zespołów przysposobienia rolniczego w Będzinie.

Do siedziby powiatu zjadą rolnicy — zrzeszeni w 70 ogniwach OTO. KR. rozsianych w powiecie Będzińskim.

O godz. 9.30 uczestnicy dożynek zbiorą się na placu kolejowym koło spółdzielni rolniczo-handlowej, skąd barwnym pochodem wyruszą do kościoła parafialnego na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbędzie się na Górze Zamkowej wspólny obiad.

Od godziny 2 popołudniu na skwerze na wprost starostwa nastąpi wręczanie wieńców, odbędą się korowody, śpiewy itp. Po uroczystościach zabawa taneczna na Górze Zamkowej.

Zeszłoroczne dożynki, urządzone w Ożarowicach ściągnęły tłumy widzów z całego Zagłębia i Śląska.

W niedzielę, ze względu na dogodne połączenie Będzina z całym Zagłębiem, liczba chętnych obejrzenia pięknej imprezy będzie napewno znacznie większa.

Pertraktacje o układy zbiorowe

w fabrykach „Galmet" i „Decorum"

Jak już niejednokrotnie pisaliśmy, w sosnowieckich fabrykach „Galmet" i „Decorum" istnieje od dłuższego czasu zatarg w sprawie podwyżki płac oraz zawarcia układów zbiorowych.

Interwencje robotników oraz bezpośrednie rozmowy z właścicielami zakładów nie odniosły pożądanego rezultatu, to też dalsze pertraktacje zostały przeniesione na teren Inspektoratu pracy.

Na wczorajszej konferencji robotnicy fabryki „Galmet" wysunęli żądanie ryczałtowej podwyżki całkowitej sumy miesięcznych zarobków robotniczych o 14%, co niejednokrotnie wynosiłoby od 5 do 25%, przedstawiciele zarządu fabryki zaproponowali natomiast 11 proc. Ponieważ wczorajsze rozmowy nie doprowadziły do porozumienia, dalszy ich ciąg odbędzie się dzisiaj o godz. 10 rano. O ileby i dzisiejsze rozmowy nie doprowadziły do porozumienia, zatarg rozstrzygnięty zostanie w drodze arbitrażu.

Toczą się również pertraktacje o zawarcie układu zbiorowego w fabryce „Decorum". W zakładzie tym, zatrudniającym przeważnie kobiety, płace są bardzo niskie, to też przedstawiciele robotników zażądali podwyżki w wysokości od 75 do 100%. Żądania te nie są wygórowane, gdy się weźmie pod uwagę, że dzienne płace wynoszą tu 1.40 zł i 1.26 zł, a robotnicy domagają się ich podwyższenia do dwóch zł i 2,50 zł. Właściciele fabryki oferowują natomiast podwyżkę płac w wysokości od 20 do 30%. Jak widać rozpiętość jest bardzo duża między żądaniami robotników, a tym, co proponują właściciele.

Wczoraj w Inspektoracie pracy zawarto układ zbiorowy dla tartaku Zylberberga w Olkuszu. Robotnicy uzyskali podwyżkę płac w wysokości od 5 do 25%.

Nowy numer czasopisma

„NA STRAŻY ZDROWIA" W TRAMWAJACH

W ubiegłym tygodniu we wszystkich wozach tramwajowych zawieszono nr. 6 popularnego czasopisma „Na straży zdrowia" poświęconego sprawom higieny. Widać z tego, że Sosnowiecki Oddział Polskiego Towarzystwa Higienicznego wkroczył na drogę systematycznej propagandy zasad higieny.

Obecnie do zeszytu „Na straży zdrowia" dodano sprawozdanie z działalności oddziału sosnowieckiego P. T. H. wydane drukiem jako odbitka ze „Zdrowia Publicznego".

Sprawozdanie obrazuje zakres pracy tej pożytecznej organizacji. Jest ono bardzo ciekawe.

Warto, by jaknajszersze sfery społeczeństwa zapoznały się zarówno z treścią zeszytu „Na straży zdrowia", jak i ze sprawozdaniem.

Przy tej okazji należy zaapelować do publiczności, by po przeczytaniu tych wydawnictw, jakie oddział sosnowiecki zawiesza w tramwajach, pasażerowie zechcieli zostawiać je na tym samym miejscu.

—oOo—

Wielka Jesienna Zabawa L. O. P. P.

W PARKU GWARECTWA „HR. RENARD"

W niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 14, odbędzie się w parku Sieleckim w Sosnowcu wielka jesienna zabawa L. O. P. P. na cele Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Poczyniono starania, aby zabawa LOPP, z racji Tygodnia LOPP urządzona, wypadła jak najlepiej. Atrakcjami zabawy będą: dwa jazzowe orkiestry, występy estradowe artystów, tańce ogólne na specjalnie zbudowanych estradach, piękne efekty świetlne, ognie bengalskie, wędka szczęścia itp. W przygotowaniu bufet po niskich cenach.

Na zabawę LOPP, urządzoną zgodnie ze swoją tradycją, przybędzie licznie społeczeństwo Sosnowca i Zagłębia.

—oOo—

Dodatkowy budżet

SOSNOWCA

Zarząd miejski w Sosnowcu przystąpił do opracowywania budżetu dodatkowego na rok 1938-39.

—oOo—

Zawód miłosny

PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA

W dniu 15 bm., jak o tym donosiliśmy, popełnił samobójstwo 27-letni robotnik **Piotr Gajdzik**, zamieszkały w Strzemieszycach, strzelając sobie w usta z rewolweru.

Zwłoki Gajdzika znaleziono w lesie na Kazimierzu, obok toru kolejowego.

Jak wykazało dochodzenie, przyczyną samobójstwa młodego robotnika był zawód miłosny.

Onegdaj rano, jak donieśliśmy wczoraj, znaleziono na torze kolejowym obok więzienia w Będzinie zwłoki młodego chłopca zmasakrowane w okropny sposób.

Jak wykazało dochodzenie, były to zwłoki 16-letniego **Aleksandra Rosy**, mieszkańca Grodźca. Chłopiec popełnił samobójstwo.

Co było przyczyną samobójstwa młodego chłopca, który jeszcze w ub. roku uczęszczał do szkoły — nie wiadomo.

Silna flota wojenna na morzu to pokój i bezpieczeństwo kraju!

Uroczystość gospodyń wiejskich w Strzemieszycach W.

Poświęcenie sztandaru i pokaz rejonowy

W ub. niedzielę Koło gospodyń wiejskich w Strzemieszycach Wielkich obchodziło piękną uroczystość poświęcenia swego sztandaru połączoną z rejonowym pokazem prac gospodyń. Protektorat nad uroczystością przyjęli: przewodnicząca P. O. K. G. W. p. starościna **E. Boxowa** oraz ks. prałat **M. Rogóyski.**

W uroczystości wzięły udział sąsiednie koła gospodyń wiejskich, kółka rolnicze i wszystkie miejscowe organizacje. Na uroczystość przybyli również p. p.: **starostostwo Boxowie, dyrektorostwo Grychowscy i Czapliccy,** przewodniczący OTO. KR. **inż. Krajewski, instr. Rożkowska, instr. Olszewski instr. Zbrowska i in.**

O godz. 9.30 uczestnicy uroczystości wyruszyli pochodem z orkiestrą na czele do miejscowego kościoła, gdzie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem oraz poświęcony został sztandar.

Z kościoła wrócono do szkoły powszechnej nr. 1, gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości. Zebranych powitała przewodnicząca koła gospodyń wiejskich p. **Kalembkowa**, po czym wygłosili przemówienia pp.: starosta Boxa, Lis w imieniu kółka rolniczego oraz Pankowski.

Po przemówieniach i wbijaniu gwoździ w drzewce sztandaru — nastąpiło otwarcie pokazu prac kół gospodyń wiejskich. Zaprezentowano więc dział żywnościowy, dział badania żywności, przetwory owocowe, roboty ręczne, prace świetlicowe, pokaz owoców, warzyw, pokaz kolportażu książek i przysposobienia rolniczego.

Po zwiedzeniu wystawy goście podejmowani byli skromnym śniadaniem.

Dochód osiągnięty z pokazu-wystawy przeznaczono na Dom ludowy w Strzemieszycach.

W ramach niedzielnych uroczystości odbyły się również egzaminy uczniów przysposobienia rolniczego zespołów: Porąbka, Łęka, Gołonóg i Antoniów.

Cała Polska przy głośnikach

słucha koncertu Paderewskiego

Dnia 25 bm. o godz. 8 wieczorem Polskie Radio transmitować będzie ze studia w Lozannie koncert w wykonaniu Ignacego Paderewskiego.

Decyzja Paderewskiego wywołała olbrzymie wrażenie w całym świecie muzycznym, nie tylko w Europie, ale i w Ameryce.

Paderewski — tak jak Toscanini — dotychczas stale wymawiał się od występowania przed mikrofonym radiowym. Toscanini pierwszy pozwolił na transmisje koncertów, którymi dyrygował, obecnie zaś nawet wyłącznie dyryguje koncertami studiowymi, bądź w Londynie, bądź w Nowym Jorku.

Przypomnieć należy, że radiosłuchacze polscy mieli już raz sposobność przed sześciu laty słuchać koncertu Paderewskiego przez radio. Wówczas jednak był to koncert transmitowany z jednej z sal koncertowych w Paryżu. Obecny koncert nadany będzie ze studia wyłącznie dla radiosłuchaczy.

Ignacy Paderewski grać będzie w studio w **Lozannie,** położonym najbliżej stałego miejsca zamieszkania. Z Lozanny koncert transmitowany zostanie do Ameryki Północnej wyłącznie dla stacyj należących do Tow. N. B. C. oraz do Europy, wyłącznie dla stacyj Polskiego Radia. Koncert Paderewskiego jest tak pierwszorzędnej wagi wydarzeniem artystycznym, że w dniu tym słuchać będą polskich stacyj nie tylko wszyscy radiosłuchacze polscy, ale z pewnością cała kulturalna Europa.

Mistrz wykona w czasie koncertu wariacje f-moll Haydna, Rondo a-moll Mozarta, Balladę op. 552, Mazurka f-s-moll op. 52 i Nocturno Fis-Dur Chopina, oraz „Śmierć Izoldy" (ostatnią scenę z „Tristana i Izoldy") Wagnera w opracowaniu Liszta.

Krwawa bójka w Klimontowie

przy użyciu noży i bagnetu

Ulica Browarna w Klimontowie była widownią krwawego zajścia.

Między przebywającym chwilowo w Klimontowie **Henrykiem Deńcą** a **Marianem Trelinskim i Marianem Komendą,** zamieszkałymi na Niemcach doszło do awantury, która zamieniła się wkrótce w bójkę. Treliński i Komenda **zaatakowali Deńcę nożami.** Napadnięty bronił się bagnetem.

Po krótkiej bójce Deńca uległ przeważającej sile napastników i **ranny nożem w piersi padł na ziemię.**

Komenda i Treliński zabrawszy rannemu bagnet zbiegli.

Rannego Deńcę, który ma **przebite płuco,** przewieziono w stanie groźnym na kurację do szpitala miejskiego na Pekinie.

Treliński i Komenda zostali wkrótce ujęci przez policję i przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Za wprowadzenie w błąd

urzędnika stanu cywilnego

Przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu była wczoraj ciekawa sprawa o wprowadzenie w błąd urzędnika stanu cywilnego i zmianę stanu cywilnego dziecka.

Bezdzietne małżeństwo **Michał i Alojza Lichwałowie** z Piotrowic Śląskich przyjęli na wychowanie nieślubne dziecko. Pragnąc, by dziecko to było uznawane jako pochodzące z ich legalnego związku małżeńskiego, przedstawili je w urzędzie parafialnym w Sosnowcu jako swoje i ochrzcili je.

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiadł Michał Lichwał oraz chrzestni rodzice dziecka, **Antoni Łada z Szopienic i Władysława Równicka z Sosnowca** (ul. Swobodna).

Sąd wymierzył Lichwałowi cztery miesiące aresztu, Ładzie trzy miesiące i Równickiej miesiąc aresztu. Wykonanie kary zawieszono.

Łobuzerska napaść

NA ULICY JAGIELLOŃSKIEJ W SOSNOWCU

W ub. poniedziałek o godz. 8.30 wieczorem do przechodzącej ulicą Jagiellońską u wylotu ul. Prez. Mościckiego w Sosnowcu Stefanii Ostrowelerówny podbiegł jakiś osobnik i wyrwawszy jej z ręki torebkę uciekł w kierunku dworca Południowego.

Zawiadomiona o łobuzerskiej napaści policja urządziła pościg i złodzieja ujęto po upływie dwóch godzin na ulicy 3 Maja. Rabusiem okazał się niejaki Edmund Iwanek bez stałego miejsca zamieszkania.

Przesłuchany przez policję Iwanek przyznał się do kradzieży i wskazał miejsce, gdzie ukrył skradzioną torebkę. Rabusia przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Zaznaczyć należy, że na ulicy Jagiellońskiej było już kilka podobnych wypadków napaści na przechodzące samotnie kobiety.

—oOo—

Ukaranie bezczelnego

WYROSTKA ŻYDOWSKIEGO

Teren stacji kolejowej w Sosnowcu południowym był widownią bezczelnej napaści żydowskiego chłopca na strażnika kolejowego. Patrolując tory kolejowe, strażnik S. zauważył harcującego na rowerze między torami osobnika, którym jak się potym okazało, **był 16-letni Kałma Retman z Sosnowca (ul. Wspólna 6-a).**

Gdy strażnik zwrócił Retmanowi uwagę, iż istnieje zakaz przebywania w ogóle w tym miejscu osobom nie odbierającym towarów, Retman zeskoczył z roweru i czynnie strażnika znieważył.

Zuchwały postępek żyda był przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, który ze względu na młody wiek Retmana, **postanowił umieścić go w zakładzie wychowawczo-poprawczym.**

—oOo—

× PODEJRZANI O KRADZIEŻ. W Grodźcu zostali zatrzymani przez policję tamtejsi mieszkańcy: Stefan Grzybek i Franciszek Szprycka jako podejrzani o kradzież rewolweru i zegarka na rękę na szkodę plutonowego Jana Kadukiła z Grodźca. Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Szprychy znaleziono pasek skórzany od skradzionego zegarka. Przeciwko obu zatrzymanym skierowano sprawę na drogę sądową.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Utrudnienia w imporcie kawy i herbaty

Eliminacja mniejszych firm

Celem usprawnienia techniki reglamentacji przywozu, Ministerstwo Przemysłu i Handlu przekazało w końcu 1936 r. funkcje wystawiania pozwoleń przywozu na szereg artykułów, a m. in. na kawę i herbatę Izbom Przemysłowo-Handlowym. To zarządzenie Ministerstwa przyjęły z zadowoleniem sfery importowe, którym wystawianie pozwoleń przywozu przez Izby Przemysłowo-Handlowe dawało szereg korzyści.

Obecnie mamy do zanotowania w tej dziedzinie zmianę, **która jest jak gdyby wstępem do ogólnej zmiany, jaka nastąpi z początkiem przyszłego roku kalendarzowego. Oto pozwolenia na przywóz kawy i herbaty począwszy od okresu kontyngentowego wrzesień — październik br. wydawać będzie Komitet Przywozowy Rady Handlu Zagranicznego w Warszawie.**

Manipulacja wystawienia pozwoleń ma być wprawdzie bardzo usprawniona, **jednak importerzy nie będą mogli np. — jak dotychczas — otrzymać pozwolenia na kawę i herbatę w tym samym dniu, w którym uiścili opłaty manipulacyjne.**

Następnie Ministerstwo Przemysłu i Handlu, wychodząc z założenia, że kontyngenty na kawę i herbatę są za bardzo rozdrabniane, **ustaliło minimalne przydziały na te artykuły.** Firmy handlowe, które w okresach dwumiesięcznych otrzymywały niższe od minimalnych przydziałów ustalonych przez Ministerstwo, **zostają z bieżącym okresem kontyngentowym automatycznie skreślone z listy importerów.**

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

KRONIKA ZAWIERCIA

Zastrzelenie węglokrada

POD NIERADĄ

W nocy na 20 bm. na szlaku kolejowym Zawiercie — Nierada został zastrzelony w czasie kradzieży węgla z pociągu towarowego niej. Kazimierz Woś, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Piaskowej 42.

Pożar w Parkoszowicach

SPŁONĘŁY 3 STODOŁY

Onegdaj w Parkoszowicach pow. Zawierciańskiego, w zabudowaniach jednego z gospodarzy wybuchł pożar, który strawił 3 stodoły wraz z tegorocznymi zbiorami. Ogień powstał prawdopodobnie od niedopałka papierosa, rzuconego przez nieostrożność.

W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne: miejscowa i miejska z Zawiercia. Straty wyrządzone pożarem obliczają poszkodowani na sumę około 5 tys. zł.

KRONIKA OLKUSZA

Walny zjazd Kół

GOSPODYŃ WIEJSKICH

Onegdaj odbył się w Trzyciążu koło Wolbromia, walny zjazd Kół gosp. wiejskich pow. Olkuskiego pod przewodnictwem p. Dunkowskiej.

Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kościele parafialnym w Jangrocie. W obradach wzięło udział około 300 członkiń z prezeską, p. W. Siemiątkowską na czele.

Referaty wygłosili pp.: prezes OTO i KR inż. Nowak, oraz dr Kalista z Olkusza.

Przed wyborami

DO SEJMU

Na terenie pow. Olkuskiego rozklejono plakaty p. starosty olkuskiego o podziale powiatu na obwody głosowania do Sejmu.

Powiat olkuski podzielony został na 64 obwody z uwzględnieniem wszelkich udogodnień przy rozmieszczeniu siedzib głosowania.

Rok więzienia

ZA UDUSZENIE NIEMOWLĘCIA

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu (jednoosobowy, sędzia — p. Radwański, prokurator — p. Dryjski), skazał mieszkankę Mimogi, gm. Cianowice, niezamężną, Bogusławę Hanasz, na rok więzienia za uduszenie dziecka zaraz po urodzeniu.

Urzędnik skarbowy

ZASTRZELIŁ CHŁOPCA

Referent egzekutywy II urzędu skarbowego w Piotrkowie, Kazimierz Krełowski, zamieszkały w Łochyńsku pod Piotrkowem, podczas spaceru zauważył jakiegoś chłopca, do którego strzelił z floweru. Strzał był śmiertelny, gdyż chłopiec po kilku godzinach zmarł.

Zabitym okazał się 15-letni Stanisław Janowski. Co skłoniło Krełowskiego, strzelić do chłopca, ustali śledztwo.

Zabójcę aresztowano.

Gdy korony nie stało

Jak żyją ci, którzy stracili tron a z nim pieniądze

Śmierć hr. Cavadonga, najstarszego syna b. króla hiszpańskiego, jest jednym z ogniw długiego łańcucha niepowodzeń niedoszłych „pomazańców bożych", których zły los uczynił zwykłymi śmiertelnikami.

Ktoby uwierzył w 1913 r., ze dziedzic korony hiszpańskiej, potomek jednej z najstarszych dynastii, umrze na wygnaniu, w wesołym Miami, na rękach sprzedawczyni papierosów z nocnego dancingu? I że pozostawi po sobie dwie wdowy: córkę kubańskiego „króla cygar" i modelkę od fotografa?

I ktoby uwierzył w r. 1913, że na tułaczce umierać będą Romanowowie, Burbonowie, Hohenzollernowie, którzy trzęśli losami świata w ciągu stuleci?

Było to niezwykle ekskluzywne grono, w którym nie tytułowano się inaczej, jak „bracie" lub „kuzynie". Dziś jakże wielu z nich stało się zwykłymi „szarymi ludźmi"!

Zacznijmy od Romanowych.

Wielki ks. Cyryl żyje w Normandii, w warunkach więcej, niż skromnych, zajęty pisaniem manifestów do swych podwładnych.

Wielki ks. Andrzej, siostrzeniec ostatniego cara, syn wielkiej ks. Xeni, mieszka w skromnym dwupokojowym mieszkaniu w Hampton Court pod Londynem.

Przypomnijmy, że krewniacy cara byli najbogatsi i najbardziej ustosunkowani z członków rodzin panujących. Pracowała na ich zbytki cała Rosja — apanaże sięgały zwrotnych sum. Dziś wszyscy żyją na emigracji, pozbawieni majątków i stanowisk. W ostatniej chwili zostali załadowani na statek włoski i wywiezieni z piekła rewolucji.

CESARZ-ŻEBRAK.

Czy mógł się spodziewać dumny, wyniosły cesarz Franciszek-Józef, że syn jego i następca, cesarz Karol, ucieknie w 1921 r. w przebraniu, z fałszywą brodą, będzie(jak żebrak, błagał o kromkę chleba? Że uda się z błaganiem o pomoc do jednego z b. swych podwładnych, admirała Horthy? Że internowany będzie na Maderę, gdzie będzie musiał sobie odmawiać filiżanki czarnej kawy po obiedzie. Faktem jest, że cesarz ujrzawszy w karcie restauracyjnej kawę czarną, westchnął i powiedział „nie trzeba". Na to kelner zauważył z uśmiechem, że czarna kawa wliczona jest do ceny obiadu i kawę przyniósł.

Ex-cesarzowa Zyta pozostała po śmierci męża dosłownie bez grosza. Z liczną gromadką dzieci przeniosła się do hiszpańskiego miasteczka rybackiego. W zimowe wieczory, kiedy chłód zajrzał do skromnego mieszkania rodziny cesarskiej, arcyksiężniczki i arcyksiążęta spędzali długie wieczory w płaszczach, aby zaoszczędzić na opale.

NA ŁASKAWYM CHLEBIE.

Ośmioro dzieci ex-cesarza żyło z łaski arystokratów węgierskich, którzy składali się przez długie lata na ich kształcenie.

Mimo to arcyksiążę Otto, predestynowany przez matkę na przyszłego władcę, żył w całkowitym odosobnieniu od zwykłych śmiertelników, nie zawierając przyjaźni z żadnym z kolegów szkolnych. Po dziś dzień cała rodzina tytułuje go per „Jego Wysokość".

Księżniczka Windischgratz, wnuczka cesarza Franciszka-Józefa, wyszła za mąż za nauczyciela wiejskiego, w dodatku socjalistę.

Arcyksiężniczka Assunta, z rodu Habsburgów, w czasie hiszpańskiej rewolucji uciekła z klasztoru w Barcelonie, gdzie była zakonnicą, w męskim przebraniu i żyje w nędzy w Wiedniu.

Wnuk ex-cesarza Wilhelma pracuje w fabryce motorów, inni członkowie rodziny Hohenzollernów zajmują posady w biurach i kantorach.

Ale to są tylko nieliczne przykłady. Zajrzyjmy na postoje taksówek w Paryżu i Berlinie, a znajdziemy więcej tych „błękitnokrwistych" przy kierownicach, bardzo często na lśniących parkietach nocnych dancingów — w roli płatnych tancerzy.

Budujemy!

Gdynia, wrzesień 1938.

Nikt nie przypuszczał, że Gdynia rozrośnie się do rozmiarów, które zadziwią świat cały. Gigantyczny rozwój Gdyni nie ma też precedensu w historii powstawania miast w Polsce.

Któż mógł naprzykład przypuszczać, że Gdynia posiadać będzie w dniu dzisiejszym 130.000 mieszkańców. A komu się śniło chociażby, że Gdynia, port polski, będzie zwycięsko konkurowała ze starymi portami hanzeatyckiemi, których wiekowe tradycje mówiły za siebie? Kto sądził, że Gdynia stanie się przedmiotem podziwu najbardziej rasowych narodów morskich: Anglików, Holendrów, Norwegów, Szwedów, dumą Narodu Polskiego!

Niech się jednak nikomu nie zdaje, że z chwilą powstania COP, Gdynia spoczęła „na laurach". Przebąkiwania o osłabieniu rozwoju naszego miasta portowego są przejaskrawione. Zadają przecież temu kłam liczne inwestycje portowe, z budową kanału przemysłowego na czele, przy którym wre praca dzień i noc. Gdynia więc rośnie nadal, krzepnie, buduje!

W mieście natomiast, które jest może za małe w stosunku do portu, buduje się szereg nowych gmachów. Wkrótce też rozpocznie się praca koło projektowanego budynku Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni. Potężny masyw żelbetonowego bloku stanie przy zbiegu ulic Ministra E. Kwiatkowskiego i Batorego. Wnętrze tej budowli wyniesie 20.000 metrów kubicznych. Tu zostaną zcśrodkowane wszystkie urzędy Ubezpieczalni Społecznej. W gmachu znajdą pomieszczenie ośrodki zdrowia, przychodnie przeciwgruźlicze, przeciwweneryczne, przeciwjaglicze, poradnie dla Matki i Dziecka, ambulatoria, kąpieliska, zakłady fizykoterapii rentgenologii, bakteriologii itd.

Dzięki nowej inwestycji Ubezpieczalnia Społeczna zaoszczędzi około 50.000 zł. rocznie, które wydaje za wynajem potrzebnych lokali rozrzuconych niewygodnie po różnych punktach niekiedy odległych nawet o dziesiątki kilometrów, jak np. w Wejherowie, gdzie mieści się obecnie centrala.

Z chwilą zcśrodkowania wszystkich urzędów i gabinetów lekarskich w jednym gmachu ubezpieczeni nie będą narażeni na stratę czasu, spowodowaną udawaniem się np. od specjalisty chorób płucnych na drugi koniec miasta, do rentgenologa, celem prześwietlenia, a następnie do apteki, położonej znów w innym miejscu, gdyż wszystkie komórki, jakimi może dysponować dzisiejsza medycyna, będą się znajdowały w żelbetonowym budynku, obliczonym nawet na 20.000 członków więcej, niż należy w tej chwili do Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni. Bo nie można powtarzać błędów, które wiele kosztowały niektóre instytucje w Gdyni (poczta budowana „na wyrost" okazała się za mała, podobnie jak i dworzec kolejowy), nie biorąc pod uwagę „gdyńskiego tempa" przekraczającego najśmielsze oczekiwania. Gdynia bowiem rośnie nadal niepowstrzymanie, krzepnie, buduje!

St. Ś.

SPORT

POLSKA — JUGOSŁAWIA

Kapitan związkowy PZPN ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Jugosławią 25 bm. w Warszawie:

Madejski, Gałecki, Szczepaniak, Góra, Nytz, Piec II (o ile Dytko nie wyzdrowieje), Piec I, Piontek, Korbas, Wilimowski, Wodarz.

Drużyna jugosłowiańska wystąpi w składzie: Glozer, Hugl, Matosic, Lechner, Jazbinsek, Kokotowic, Sipoz, Leśnik, Wolf, Antolkovic, Welker.

Mecz prowadzić będzie szwedzki sędzia p. Eklind.

Przeciwko Łotwie mają grać: Mrugała, Nemza, Twórz, Sobkowiak, Danielak, Sumara, Habowski, Gendera, Szerfke, Artur, Łyko.

POLSKIE LEKKOATLETKI WALCZĄ Z HOLANDIĄ I WŁOCHAMI

Jak donoszą z Wiednia, kierowniczka drużyny polskiej na mistrzostwa Europy, inż. Woynarowska przeprowadziła w Wiedniu rozmowy z kierownikami drużyn holenderskiej i włoskiej w sprawie rozegrania w roku przyszłym w Polsce meczu Polska — Holandia, a we Włoszech meczu Polska — Włochy. Rozmowy te dały pozytywny rezultat.

DUŻE ZAINTERESOWANIE KURSEM BOKSERSKIM

Jak już donosiliśmy, Miejski Komitet WF i PW w Sosnowcu zorganizował kurs bokserski dla członków klubów z terenu Sosnowca. Kurs trwać będzie do 15 listopada b.r. O konieczności urządzenia takiego kursu świadczy fakt zainteresowania jakie wzbudził on wśród amatorów tego sportu. Na pierwsze ćwiczenia, które prowadził trener Garstecki przy współudziale p. Z. Domańskiego przybyło 35 zawodników. Ćwiczenia odbywają się trzy razy tygodniowo: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19 do 21 w sali KPW przy ulicy Kilińskiego. Raz w tygodniu ćwiczenia prowadzić będzie trener - nauczyciel p. Wende z Katowic.

OBURZENIE NA WILIMOWSKIEGO

Wczorajszy „Kurier Wieczorny" pisze:

Kapitan związkowy p. Kałuża postanowił użyć nowych kombinacyj przy zestawieniu składu. Peterka nie uwzględnił, chociaż był graczem lepszym od Wilimowskiego i Wodarza na meczu w Kamienicy.

Wilimowskiego wyznacza p. Kałuża tylko z konieczności. W każdym razie wydaje się pewnym, że ilość startów łącznika Ruchu w reprezentacji narodowej jest policzona. Wilimowski wykazuje karygodny brak ambicji. On w znacznej mierze ponosi winę za niedzielną klęskę, nie tylko że grał słabo, ale nadomiar z tego nie był zadowolonym, że w składzie Polski uwzględniono Peterka. Już na obozie w Warszawie Wilimowski oburzał się na prasę śląską, która domagała się Peterka na środku ataku, a na meczu w Kamienicy ignorował kolegę, nie zagrywając z nim zupełnie. Że Wilimowski został wyznaczony na mecz z Jugosławią, to tylko z konieczności. Trudno bowiem w ostatniej chwili znaleźć innego łącznika. Na miejsce Wilimowskiego musi się jednak znaleźć inny piłkarz. Przedewszystkim ambicją Śląska będzie dostarczyć p. Kałuży kilku młodych utalentowanych graczy, z mniej znanych klubów. W najbliższym czasie wszczęta zostanie specjalna akcja w tym kierunku.

Na Wilimowskiego panuje na Śląsku ogromne oburzenie, a przy tym w związku z jego ostatnim występem w Kamienicy snute są najrozmaitsze domysły. Jeden z wybitnych działaczy śląskiego OZPN interweniować będzie u p. Glabisza, by Wilimowskiego nigdy już na mecze z Niemcami nie uwzględniać.

O. SOYKA

Karty i Miłość

Adaptacja autoryzowana
EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

11)

— To chętnie zrobię — uspokoił go Borosz. — Ale niegniewaj się, jeśli zaraz ucieknę. Mam bardzo ważną sprawę do załatwienia.

O tej samej godzinie co wczoraj Wołoszynowicz wszedł do potajemnych pokojów karcianych, mieszczących się w prywatnych apartamentach nad właściwym klubem. Był pewny, że osiągnie takie same wyniki, jeśli rozpocznie ten dzień zupełnie podobnie jak poprzedni.

Zdawało się, że szczęście go jeszcze nie opuściło. Zeszedł do restauracji klubowej z niewielką wygraną. Zjadł kolację, siedząc sam przy stole, zrobił to zbyt pośpiesznie i dlatego wrócił na górę za wcześnie, zanim się partia złożyła.

Dziś był znacznie spokojniejszy. Świetność otoczenia już mu tak nie imponowała, patrzał na nią innymi oczami.

W gabinecie zastał kilku panów i przedstawił się, nie będąc pewny, czy ich już poznał. Spotkał tylko jednego, którego twarz utkwiła mu w pamięci. Był to właśnie jego dłużnik — otyły śniady jegomość. Dziś już nie miał na lewej ręce pierścienia z dużym brylantem. Zwrócił Wołoszynowiczowi pieniądze, pożyczone poprzedniej nocy i zaczął opowiadać o obecnych, stojących małymi grupkami w różnych kątach gabinetu. Znalazło się tu parę osób, mających wstęp do najwytworniejszych salonów i klubów stolicy, nie brakowało jednak osobników o nieznanej profesji i w najwyższym stopniu podejrzanych, przed którymi w ogóle się nie otwierały drzwi przyzwoitych domów.

W zakonspirowanej części klubu mogli się oni obracać jedynie dlatego, że legitymacją upoważniającą do wejścia były: dyskrecja, osobliwa uczciwość karciana, wyrażająca się w nieuprawianiu otwartej szulerki i wreszcie... gotówka.

Każdego wieczora przelewało się znacznie więcej pieniędzy niż w pokrewnych instytucjach, dostępnych tylko dla bogatych i wybranych, gdzie były dozwolone gry prawie wyłącznie komercyjne.

Tym się tłumaczyła obecność paru osób nieskazitelnych pod każdym względem, należących do starych, niekiedy utytułowanych rodów.

Byli to gracze z krwi i kości, którzy wskutek ograniczeń dewizowych nie mogli zaspokoić namiętności w wielkich międzynarodowych kasynach. Nęcił ich, oczywiście, strumień złota. Uważali za przesąd, że banknoty noszą na sobie piętno różnic towarzyskich i moralnych, dzielących ich posiadaczy nawet przy zielonym stole.

Ci panowie przychodzili tu jedynie, by grać i wygrać, narażając się świadomie na to, że wskutek niespodziewanych odwiedzin władz policyjnych znajdą swoje nazwiska w notatkach niedyskretnych reporterów oraz poniosą dalsze jeszcze przykrzejsze konsekwencje.

— Z początku gra będzie tania! — powiedział informator Wołoszynowiczowi, gdy część towarzystwa zasiadła do stołu. — Ale te kiełbiki rozpierzchną się od razu, jak tylko tu przyjdą rekiny.

Wołoszynowicz ociągał się dość długo i usiadł dopiero wówczas, kiedy osądził, że jego godzina wybiła.

Bank trzymał mały kędzierzawy jegomość w smokingu z wywatowanymi suto ramionami; kręcił się niespokojnie na krześle i, zdawało się, co chwila liczył leżące przed nim pieniądze jakimś lepkim łapczywym wzrokiem.

W tym momencie niespokojny jegomość zwrócił się do kolejnego partnera:

— Dla pana trzysta sześćdziesiąt. Ile pan bije?

— Dwadzieścia! — odparł partner.

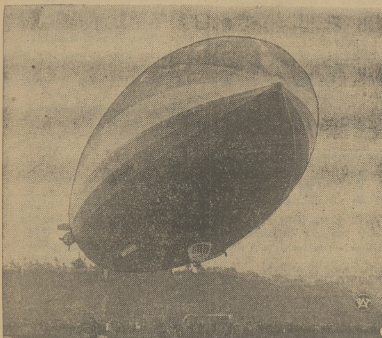
— Wehlen-Bojemski przerwał na chwilę rozmowę i nie odwracając głowy, zawołał:

— Proszę kartę, panie Złotogórski!

Kędzierzawy jegomość tak się przestraszył, że aż podskoczył na krześle.

— Na ile?... — zapytał zdławionym głosem.

(C. d. n.)



NOWY STEROWIEC NIEMIECKI

Na zdjęciu — nowozbudowany sterowiec niemiecki L. Z. 130, który po raz pierwszy po opuszczeniu wielkich warsztatów Zeppelinowskich odbywa próbny lot. Sterowiec otrzymał nazwę „Hr Zeppelin" i zastąpi sterowiec „Hindenburg", który uległ katastrofie pod Nowym Yorkiem.

Najmniejszy płat

Najmniejszym na świecie ptakiem, który jest trzymany w niewoli, jest szmaragdowy koliber, znajdujący się w posiadaniu jednego ze Szkotów, a mianowicie p. A. B. Andersona. Koliber waży 11 gramów i ma 2 i pół cm wysokości. Ptaszek ten żyje w dużej klatce, elektrycznie ogrzewanej, w stale niezmienionej temperaturze. Jest on karmiony miodem, kondensowanym mlekiem i mączką owsiakową. Gdyby pozostał przez dwie godziny bez pożywienia, koliber zginąłby z głodu. Co kilka minut podlatuje on do poidełka formy rurkowatej, skąd spływa kroplami pokarm w stanie płynnym. Przeleciawszy raz sześć metrów długą klatkę ptaszek tak się męczy, że musi natychmiast spoczywać.

Jest to szczególny wypadek, gdyż ogólnie wiadomym jest, że kolibry giną w niewoli.



Na zdjęciu — kanclerz Hitler i premier angielski Chamberlain w rezydencji kanclerskiej w Berchtesgaden, w towarzystwie ministra Ribbentropa i ambasadora Hendersona, przy herbacie, po której rozpoczęła się trzygodzinna rozmowa Chamberlaina z Hitlerem w sprawie Niemców Sudeckich.

DROBNE OGŁOSZENIA

Sygnatura: 1 Km. 2123/37

OBWIESZCZENIE o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu 1-go rewiru Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr 8 na podstawie art. 602 Kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 października 1938 r. o godz. 10 w Sosnowcu, ul. Modrzejowska Nr. 29 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z pianina czarnego kompletnego firmy „Seiler" w stanie dobrym — w sprawie na rzecz Warszawskiego Towarzystwa Akceptacyjnego w Warszawie — oszacowanych na łączną sumę zł 600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od dwie piąte ceny oszac.

Sygnatura: I Km. 1563/38.

Dnia 6 października 1938 r. o godz. 12 w Sosnowcu, ul. Stara Nr. 2 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z: ..., biurka amerykańskiego, kredensu, stołu, krzeseł, tapczanu, żyrandolu na 3-ch kloszach, żyrandolu o 6-ciu kloszach, stolika okrągłego, kredensu kuchennego — w sprawie na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach — oszacowanych na łączną sumę zł 700.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od dwie piąte ceny oszac.

Dnia 20 września 1938 r.

Komornik (—) F. ZEMANEK.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 76 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. WOJKOWICE KOM. kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 18, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI